

# Libera, Zdzisław

---

## Twórczość Mickiewicza w oczach współczesnych Polaków

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 43/3-4, 31-36

---

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



**Prelekcja Profesora Zdzisława Libery, nagrana w Warszawie,  
przeznaczona dla uczestników sesji naukowej,  
zorganizowanej przez Komitet Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk  
w Nowogrodku w czerwcu 1993 r. i tam odtwarzana. Drukowana po raz pierwszy**

*Zdzisław Libera*

## **TWÓRCZOŚĆ MICKIEWICZA W OCZACH WSPÓŁCZESNYCH POLAKÓW**

Na początku chciałbym wyrazić żal, głęboki żal, że nie mogłem z powodu złego stanu zdrowia przyjechać do Nowogrodka i uczestniczyć w tym, jak sądzę, bardzo wzruszającym spotkaniu w Muzeum Mickiewicza. Ale korzystając z nowoczesnych środków technicznych chciałbym podzielić się z Państwem kilkoma myślami i refleksjami nad Mickiewiczem i nad jego twórczością. Chciałbym spróbować odpowiedzieć na pytania: jak przedstawia się twórczość Mickiewicza w oczach współczesnych Polaków?, jaki jest stosunek czytelnika końca XX w. do Mickiewicza i jego twórczości? Kiedy w 1886 r. powstawało we Lwowie Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, poświęcone badaniom nad życiem i twórczością poety, był to akt nie tylko z życia kulturalnego, ale akt o charakterze politycznym, patriotycznym, ponieważ Mickiewicz był wtedy nie tylko wielkim poetą, autorem znakomitych i znanych czytelnikowi dzieł, ale był symbolem polskości, symbolem dążeń do niepodległości. W podobny sposób Polacy odczuwali złożenie zwłok Mickiewicza na Wawelu, czy wzniesienie pomnika Mickiewicza pod koniec ubiegłego stulecia w Warszawie. Dzisiaj, takie mam wrażenie, Mickiewicz jest przede wszystkim wielkim poetą, przedstawicielem polskiej literatury w świecie (jednym z najwybitniejszych), ale nie przestał być również pewnym symbolem. Trudno o uogólniającą odpowiedź, jak przedstawia się Mickiewicz w oczach czytelników, bo czytelnicy są różni. Inaczej odnoszą się do niego czytelnicy starszego pokolenia, do których ja się zaliczam, inaczej patrzy na twórczość poety młodzież, inaczej wygląda jego recepcja w różnych środowiskach społecznych; być może inaczej czytają Mickiewicza na wsi, a inaczej w mieście. Toteż przede wszystkim chciałbym odwołać się do własnych doświadczeń, ale również i do obserwacji ogólniejszej, ponieważ stykam się z młodzieżą, stykam się z nauczycielami-polonistami, uczestniczę w olimpiadzie polonistycznej i mam pewne rozeznanie w sposobie czytania dzieł Mickiewicza, sposobie reagowania na jego

utwory. Przyjrzyjmy się może po kolei – w miarę jak rozwijała się twórczość poety, jego działalność literacka i nieliteracka – jak w stosunku do poszczególnych utworów kształtuje się stosunek czytelnika.

\* \* \*

Twórczość młodzieńcza, którą historycy literatury nazywają, czy obejmują tzw. okresem wileńsko-kowieńskim. Są to utwory filomackie, filareckie, są to pierwsze utwory romantyczne obejmujące ballady i romanse, jest to *Grażyna*, *Dziadów* – część druga i część czwarta. Otóż mam wrażenie, że fragmenty z *Ody do młodości* tkwią w naszej świadomości. „W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele”, „tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga”, „łam, czego rozum nie złamie”, „dalej bryło z posad świata”, „witaj jutrzeńko swobody, zbawienia za tobą słońce” – wszystkie te słowa wyjęte z *Ody do młodości*, pamiętamy, uczyliśmy się ich w szkole i pozostały one w naszej świadomości i co ciekawsze – zwrócił na to uwagę jeden z naszych współczesnych językoznawców – weszły nawet do języka reklamy, do języka sportowego. Znamy je, chociaż może nie wszyscy wiedzą, że autorem ich jest Mickiewicz. Podobnie inne słowa z pieśni filareckiej, choćby takie jak: „cyrkla, wagi i miary do martwych użyj brył, mierz siły na zamiary, nie zamiar według sił” albo z trudniejszego, klasycznego wiersza: „już się z pogodnych niebios oćma zdarła smutna”. Takie słowa jak: „niech każdy jak ów Greczyn głosi dzielność swoje, mocniejszy jestem, cięższą podajcie mi zbroję” albo: „wszak praca nasze bóstwo, przyjaźń nasze godło”. To są właśnie słowa, które pamiętamy i które jak gdyby przyjęliśmy jako pewne hasła, jako „słowa skrzydlate”, jak to mówimy, które dobrze odtwarzają pewne myśli. Ale myślę, że takich utworów jest więcej. Nie tak dawno przetłumaczył na przykład trudny wiersz z tego samego okresu *Do Joachima Lelewela* znakomity tłumacz i poeta niemiecki Karl Dedecius, ponieważ znalazł tam pewne idee, pewne myśli odpowiadające współczesnemu patrzeniu na świat, [a mianowicie,] że człowiek wyrasta z jakiejś określonej ziemi, utożsamia się z jakimś narodem, ale jest jednocześnie obywatelem całej Europy. Myślę, że i *Ballady* Mickiewicza, które historycy literatury bardzo cenią, ponieważ uznają to za początek polskiego romantyzmu, są również znane wszystkim, którzy je czytali. Przy czym nie tylko są znane, ale są także lubiane, gdyż zawierają dużo piękna związanego z obrazem przyrody, które wyrasta z tradycji ludowych. Przypomnę tylko choćby zakończenie najbardziej popularnego wiersza z *Ballad* mickiewiczowskich, z *Romantyczności*: „Dziewczyzna czuje – odpowiadam skromnie, a gawieź wierzy głęboko, /czucie i wiara silniej mówi do mnie niż mędrca szkielecko i oko, /martwe znasz prawdy nieznanie dla ludu, /widzisz świat w proszku, w każdej gwiazd iskierce, /nie znasz prawd żywych, nie obaczysz cudu, /miej serce i patrzaj w serce”. Otóż to „miej serce i patrzaj w serce” wyjęte z *Romantyczności* również przestało być częścią tego wiersza, a stało się jakimś odrębnym aforyzmem, zawołaniem, poleceniem, które wszyscy znamy. Podobnie,

gdy wspominamy inne ballady takie, jak: *Świtez, czy Świteziankę*, przypominają się strofy oddające urok przyrody. „Jeżeli nocną przybliżysz się dołą i zwrócisz ku wodom lice, gwiazdy nad tobą i gwiazdy pod tobą i dwa obaczysz księżycy”. Gdy mowa o *Dziadach*, drugiej i czwartej części *Dziadów*, to często pojawiają się one na deskach scenicznych, oglądamy je, i młodzież je ogląda, na ekranach telewizyjnych, a nie tak dawno jeden z wybitnych naszych pisarzy, a jednocześnie dobry reżyser filmowy sfilmował całość *Dziadów* – utworu dramatycznego, zarówno drugą i czwartą część, jak i ową dramatyczną część trzecią, pod nazwą *Lawa*. Ale gdy chodzi o część drugą, inaczej może dzisiaj na nią patrzemy. Jest to dla nas przede wszystkim utwór o kondycji ludzkiej, utwór, który odpowiada na zasadnicze, egzystencjalne pytania: czym jest człowiek? jakim powinien być człowiek na ziemi? A część czwarta znowu jest poematem o miłości, poematem, który został rozbity na słynne trzy godziny: miłości, rozpaczy i przestrogi, który pokazuje dramat człowieka rozpamiętującego swoje dramatyczne przeżycia miłosne. Jest to temat powtarzający się w literaturze, temat, który romantyzm uwydatniał i który okazał się tematem w czwartej części *Dziadów* bardzo wyraziście przez poetę przedstawionym.

\* \* \*

Następuje drugi okres w życiu Mickiewicza, okres jego wygnania, wyjazdu do Rosji, z którym wiążemy zarówno utwory liryczne, jak i poemat pt. *Konrad Wallenrod*. I *Sonety krymskie*, i te sonety, które nazywamy sonetami erotycznymi, ciągle, wydaje mi się, powracają do czytelnika. Zwłaszcza *Sonety krymskie*, które inaczej się dzisiaj może rozpatruje, czy tylko jako utwór o pięknie przyrody orientalnej, czy też utwór o człowieku osamotnionym, tęskniącym za krajem ojczystym, wybiegającym myślą w przód, zagubionym w świecie pełnym niepokojów i trosk. I kiedy niedawno odnalazł się zagubiony album Moszyńskiego, w którym wiersze z tego okresu zostały wpisane i który stał się przedmiotem szczególnej analizy ze strony badaczy Mickiewicza, okazało się, że niektóre z tych wierszy mają inną redakcję, że dzisiaj zastanawiamy się nad tym, w jaki sposób je czytelnikowi przedstawiać. Są to wiersze bardzo wzruszające, bardzo rozmaite, zarówno te poświęcone właśnie przyrodzie i człowiekowi zagubionemu w świecie, czy tęskniącemu za jakimiś ideałami, jak również te wiersze lżejsze, o charakterze wierszy miłosnych, które Mickiewicz napisał właśnie podczas swego pobytu w Rosji. I *Konrad Wallenrod*, który stał się przedmiotem bardzo głębokiej analizy! Powstała niedawno książka o *Konradzie Wallenrodzie*, której pierwsza część jest próbą analizy tego utworu, analizy z punktu widzenia naszych doświadczeń, z punktu widzenia problemu, który ten utwór ze sobą niesie, bo przecież była wielka dyskusja nad *Konradem Wallenrodem*, czy to jest poemat zdrady, czy to jest poemat o miłości ojczyzny. Dzisiaj mówimy o nim jako o poemacie tragicznym, o poemacie o tragicznym wyborze, o poemacie, który zawiera wiele piękności, ale

który jest nasycony dramatem historii Polski. I myślę, że w *Konradzie Wallenrodzie* jest jeszcze jedna myśl, której nie wolno tutaj pominąć. Mianowicie to są owe słynne słowa, które często powtarzamy o roli poezji, o roli sztuki: „O wieści gminna, ty arko przymierza między dawnymi i młodszymi laty, w tobie lud składa broń swego rycerza, swych myśli przędę i swych uczuć kwiaty”; i inne jeszcze słowa, które pamiętamy i które żyją w naszej świadomości: „Płomień rozgryzie malowane dzieje, skarby mieczowi spustoszą złodzieje, pieśń ujdzie cała”. Doświadczenia wojny potwierdziły słuszność tej właśnie tezy.

\* \* \*

I znowu okres, już ostatni w twórczości Mickiewicza, okres wyjazdu z Rosji, okres pobytu we Włoszech, w Szwajcarii, we Francji, okres, który przyniósł wiersze, do których znowu nawiązujemy i które powracają, czy to w całości, czy w części. Tu mam na myśli przede wszystkim wiersz napisany chyba pod koniec 1830 r. *Do Matki Polki*, wiersz, którego zakończenie jest bardzo dramatyczne, odpowiadające nawet niedawnym czasom, będące często tematem różnych utworów literackich. „Wyzwanie przyszłe nam szpieg nieznajomy, walkę z nim stoczy sąd krzywoprzysiężny, a placem boju będzie dół kryjomy, a wyrok o nim wyda wróg potężny”. Mowa w tym wierszu jest właśnie o „długich, nocnych rodaków rozmowach”, które były charakterystyczne dla długiej naszej i nie zawsze pogodnej historii. Ale myślę, że najwybitniejszym z tego okresu utworem, czy jednym z najwybitniejszych, była trzecia część *Dziadów*; właśnie ta część, która w odróżnieniu od części drugiej, czy części czwartej, obejmującej problemy egzystencjalne, dotyczy wielkiego problemu narodowego. Odwołujemy się tutaj do jednego z najznakomitszych utworów, do *Wielkiej Improwizacji*, którą jedni nazywają monologiem, inni dialogiem, dialogiem z Bogiem, ale Bóg milczy; w którym jest zawarta myśl o bezradności człowieka wobec nieszczęść narodu, do którego należy, w którym mowa jest także o sile i wartości poezji. Wiersz, ostatnio recytowany przez jednego z najwybitniejszych naszych aktorów właśnie w filmie Konwickiego *Lawa* wywoływał ogromne wrażenie na widzach, na słuchaczach. Nie chcę już tutaj rozwodzić się nad tym, że wystawienie *Dziadów*, już kilkanaście lat temu, było incydentem, który miał reperkusje o charakterze politycznym. Taka siła była w tym utworze, tyle dramatyzmu i tak siłę tę odczuli słuchacze. Następnie powstają *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*, utwór publicystyczny, również dyskutowany, ponieważ wydaje nam się, że jest to utwór, w którym Mickiewicz w sposób może przesadny idealizował przeszłość Polski. Dzisiaj badacze zastanawiają się nad przyczynami tego zjawiska. Mickiewicz przekazał swe myśli zawarte w *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego* emigrantom zawiedzonym, skłóconym, chciał im dać nadzieję i stąd biorą się te myśli, których dzisiejszy czytelnik może nie aprobować. Gdy jednak spojrzymy na ten utwór historycznie, okaże się on bardzo ważnym momentem i ważnym dziełem, przyczyniającym się do

budowania ducha narodowego, do kształtowania patriotyzmu, przede wszystkim do tego, by naród ten po powstaniu listopadowym, po klęsce powstania żył nadzieją. Pamiętajmy również o myślach bardzo szlachetnych, bardzo pięknych, które są tam zawarte, a które często powtarzamy znowu nie pamiętając, że pochodzą one z tego dzieła. „O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice wasze”. Są tam jeszcze myśli o tym, by ludzie żyli ze sobą w zgodzie. „Czy nazywasz się Władysław, czy Witold, jesteście braćmi” – powiada Mickiewicz wiedząc o różnicach dzielących Polaków i Litwinów. I wreszcie *Pan Tadeusz*! Tu chcę przypomnieć, że właśnie w ubiegłym roku dowiedzieliśmy się o tym, że ten poemat Mickiewicza przełożony został dwukrotnie na język francuski wierszem. Świadczy to o tym, że potrafi on zainteresować również i czytelnika obcego. Był on już przedtem tłumaczony przez znakomitego tłumacza Paula Cazina, ale był tłumaczony prozą. Teraz Francuzi przetłumaczyli go wierszem. Jak patrzeć dzisiaj na *Pana Tadeusza*? Oczywiście, możemy dyskutować nad jego treścią i zastanawiać się nad tym, czy, gdy Mickiewicz mówi: „ostatni, co tak poloneza wodzi”, „ostatni woźny trybunału”, „ostatni zajazd na Litwie”, to mówi: *nareszcie* ostatni, czy: *niestety* ostatni. Spierają się między sobą filologowie, ponieważ nie zawsze łatwo dojść prawdy. I dlatego wydaje mi się, że mają rację ci, którzy patrzą na ten utwór dzisiaj nie z punktu widzenia pewnych elementów treści, które mogą wydawać się dziwne, ale z punktu widzenia pewnych wątków zasadniczych. Przemiana Jacka Soplicy w księdza Robaka oznacza zdolność do przemiany człowieka, z człowieka złego w człowieka dobrego – mówiąc najprościej. Jest to utwór przez to bardzo optymistyczny, jest to utwór, o którym można powiedzieć, że charakteryzuje go *krytycyzm miłujący*, że jest to poemat, w którym jak gdyby zrealizował poeta postulat ciągłości tradycji, ale jednocześnie dał perspektywę lepszej, innej przyszłości. Uwłaszczenie chłopów, połączenie tych dwóch zwaśnionych rodzin – to są właśnie przykłady, że przyszłość może być lepsza. Mamy tu utwór, w którym łączy się i liryzm, i humor, i elementy powieściowo-epickie. Także dzisiejsi badacze już nie są skłonni, by nazywać to epopieją narodową, czy epopieją liryczną, ale mówią o sumie gatunków. Inni powiadają, że to jest poemat przede wszystkim humorystyczny, a jeszcze inni zwracają uwagę na poetykę niekonsekwencji, bo rzeczywiście dużo jest takich scen, w których Mickiewicz jak gdyby zapomniał o czymś, jak gdyby był niekonsekwentny, jak chociażby ten obraz Pana Tadeusza, który rękę ma na temblaku, a jednocześnie klaszcze z zachwytu, gdy Zosia zostaje przez generała Kniaziewicza postawiona na stole. To są te drobne przykłady, które wskazują na to, że patrzymy dzisiaj na ten poemat z pewnym uśmiechem, z pewną satysfakcją wynikającą z tego pogodnego obrazu, czasem baśniowego, czasem nieprawdziwego, mimo że osadzony jest on w bardzo mocnych realiach. Toteż poddajemy się urokowi słowa mickiewiczowskiego, znamy na pamięć grę Wojskiego na rogu, czy grę Jankiela na cymbałach, pamiętamy inwokację *Pana Tadeusza* i rozmaite

obrazy, czy to o chmurach, czy o słońcu zachodzącym, wschodzącym, bo są to obrazy, które weszły w krew i w świadomość niemal każdego Polaka.

\* \* \*

I wreszcie okres ostatni, który budzi zainteresowanie. Jest to okres już nie słowa, ale czynu. Chociaż trzeba tutaj wyodrębnić jeszcze tak zwany okres lozański, który przyniósł bardzo piękne, bardzo wzruszające, jedyne w swoim rodzaju utwory liryczne. „Połyły się łyzy me czyste, rześiste”, „Snuć miłość jak jedwabnik”, czy „Kochanek, druhów ileż to widziałem” – wiersze o bardzo silnej ekspresji lirycznej, wiersze bardzo trudne do wyjaśnienia, do wytłumaczenia, wiersze o charakterze czasem metafizycznym, które budzą dzisiaj o wiele większe zainteresowanie niż te wiersze młodzieńcze, o których mówiłem na początku. Mówimy dzisiaj także o Mickiewiczu jako działaczu mając na myśli jego rolę w organizowaniu Legionu Rzymskiego i później jeszcze jego działalność w Konstantynopolu przed samą śmiercią, działalność polityczną, która przypominała, że Mickiewicz był nie tylko poetą, ale był także człowiekiem czynu. Stąd charakterystyczny tytuł w nowej monografii o Mickiewiczu – *Słowo i czyn*. A więc nie tylko poeta-artysta, ale poeta-działacz, poeta-publicysta, poeta-profesor – bo i ten moment musi być zauważony. Poeta był przecież przez cztery lata profesorem w Collège de France, gdzie wykładał literatury słowiańskie i jest to jedyny w swoim rodzaju wielki dokument naukowy, ponieważ ogarnia całość literatur słowiańskich z uwzględnieniem literatury polskiej. Jest to przedmiot badań, jest to oczywiście literatura mniej czytana, mniej znana, nie mniej godna tego, by przynajmniej fragmenty, te, które odnoszą się do literatury polskiej znać, choćby taki fragment dotyczący Jana Kochanowskiego, czy literatury XVIII wieku, którą Mickiewicz nie bardzo lubił, czy oceny współczesnych sobie poetów.

Przychodzi moment końcowy refleksji: jak wygląda stosunek do Mickiewicza? Myślę sobie, że można by to ująć w kilku punktach, może nie w pełni określających styl odbioru, ale wskazujących na pewne główne kierunki. A więc to, co powiedziałem: że Mickiewicz objawia się teraz w całości – jako poeta i jako człowiek czynu, zwłaszcza z tego końcowego okresu, któregośmy nie znali dokładnie przedtem, jako działacz polityczny, jako redaktor, który poddawał się ideom współczesnym marząc o Polsce niepodległej i sprawiedliwej społecznie. Wydaje mi się, że w dalszym ciągu poddajemy się magii słowa. Nie zawsze może rozumiemy do końca myśli i sens. Tak jak przedmiotem wielu rozważań i wielu interpretacji są piękne *Liryki lozańskie*, bardzo intymne, bardzo osobiste, ale nie dające się ująć w słowa z konwencjonalnej krytyki. I wreszcie nieobce są nam myśli Mickiewicza, zwłaszcza te, które dotyczą kierunku rozwoju narodu, rozwoju kraju w duchu sprawiedliwości, w duchu braterstwa, nie tylko wewnątrznarodowego, ale również braterstwa między narodami.